

Kurier

MAZOWSZA

BIULETYN INFORMACYJNY
14 (1583) 5 kwietnia 2024 r.



www.solidarnosc.mazowsze.pl

REGIONU MAZOWSZE
ISSN 0208-8045

POLSKA 2050 CHCE LIBERALIZACJI HANDLU W NIEDZIELE



WIĘCEJ NA STR. II

3 KWIETNIA 1981 ROKU UKAZAŁ SIĘ PIERWSZY NUMER „TYGODNIKA SOLIDARNOŚĆ”

43 lata temu ukazał się pierwszy numer „Tygodnika Solidarność”. Jak mówiono, pierwszego niezależnego pisma „od Łaby do Władystoku”.

Powstanie „TS” było ściśle związane z wydarzeniami Sierpnia’80 i wysunięciem wówczas postulatem utworzenia niezależnego od władz medium. Pierwszy jego numer wyszedł 3 kwietnia 1981 roku w ustalonym z władzami nakładzie 500 tys. egzemplarzy.

„Chcemy służyć zasadom i ideom „Solidarności”, która wyrasta z wielkich, demokratycznych tradycji narodu polskiego, z jego umiłowania prawdy i sprawiedliwości” – napisano w odezwie „Do Czytelników”, podpisanej przez Redakcję w pierwszym numerze „TS”.

Na łamach „TS” opisywano nie tylko bieżące wydarzenia dotyczące działalności NSZZ „Solidarność”. Dużą i ważną częścią każdego

numeru była publicystyka. „TS” było znane także z reportaży dotyczących problemów społecznych i gospodarczych. Dużo miejsca poświęcono sprawom, o których wcześniej nikt nie pisał, m.in. polityce historycznej oraz przedsięwzięciom buntom społecznym. Każdy numer „TS” był wydarzeniem. Egzemplarze tygodnika rozchodziły się bardzo szybko, często krótko po wydaniu były już nie do dostania. Ten, jak mówiono, „pierwszy wolny tygodnik od Łaby do Władystoku” miał renomę pisma rzetelnego, obiektywnego i punkującego posunięcia władzy.

W okresie od 3 kwietnia do 13 grudnia 1981 roku działalności ukazało się 37 numerów „TS”. Po wprowadzeniu stanu wojennego pismo zawieszono, a pracownicy „Tygodnika” w dużej części zaangażowali się w tworzenie pism podziemnych.



„Tygodnik Solidarność” został reaktywowany 2 czerwca 1989 roku.

Dziś „Tygodnik Solidarność” znajduje się dziś wśród najchętniej czytanych i najczęściej cytowanych czasopism opinii. Porusza zagadnienia dotyczące nie tylko spraw pracowniczych i związkowych, ale także bieżącej polityki, spraw zagranicznych czy religii. Ma także rozbudowany dział kulturalny.

na podstawie: TySol.pl

POLSKA 2050 CHCE LIBERALIZACJI HANDLU W NIEDZIELE

Posłowie Polski 2050, która wraz z PSL wchodzi w skład Trzeciej Drogi, domagają się wprowadzenia dwóch niedziel handlowych w miesiącu. Projekt ustawy w tej sprawie został już złożony w Sejmie. Zakłada on, że pracownicy otrzymają za pracę w niedzielę podwójne wynagrodzenie i jeden dzień wolny w tygodniu. Zdaniem polityków z partii Szymona Hołowni takie rozwiązanie zwiększy obroty sklepów o 4 proc. i stworzy miejsca pracy dla nawet 40 tys. osób.

Przewodniczący handlowej „Solidarności” Alfred Bujara w rozmowie z „Tygodnikiem Solidarność” skrytykował tę propozycję.

– Pracownicy handlu powinni godnie zarabiać od poniedziałku do soboty, aby móc w niedzielę spędzać na odpoczynku z rodziną. Tego chcą nie tylko pracownicy. Kolejne badania opinii społecznej pokazują, że zwolenników utrzymania obecnych ograniczeń w handlu w niedzielę jest znacznie więcej niż przeciwników. Przeprowadzaliśmy badania, z których wynika, że 98 proc. pracowników handlu nie chce w niedzielę pracować, nawet za dodatkowe wynagrodzenie. Polscy pracodawcy z branży handlowej również są zwolennikami wolnych niedziel. Przecież oni razem z nami zbierali podpisy pod obywatelskim projektem ustawy. Co więcej, również znaczna część dużych sieci handlowych nie chce likwidacji ograniczeń w niedzielnym handlu. Potwierdził to niedawno prezes Rossmanna, który powiedział, że jego sieci nie opłaca się otwierać sklepów w niedzielę, a pracownicy nie są

chętni do pracy w ten dzień nawet za dodatkowe wynagrodzenie – powiedział Alfred Bujara.

Oceńił przy tym, że 200 proc. dodatku za pracę w niedzielę, które proponuje Polska 2050, to „jedna wielka ściema”.

– Sieci handlowe dałyby pracownikom ten dodatek, a jednocześnie obciążyły im inne składniki wynagrodzenia i wyszłoby na „zero”. Ponadto takie rozwiązanie rodzi wątpliwości natury prawnej. Przyszanowanie jednej grupie zawodowej takiego specjalnego dodatku za pracę w niedzielę prawdopodobnie zostałoby zaskarżone jako nierówne traktowanie. Należy zadać pytanie politykom Trzeciej Drogi, kto w niedzielę miałby pracować w sklepach, bo sami pracodawcy wyliczyli, że obecnie w handlu brakuje 200 tys. pracowników – zwrócił uwagę przewodniczący handlowej „S”.

– Oburzeni pracownicy pytają się, czy w te niedziele będą czynne przedszkola, żłobki, szkoły i urzędy. Ciekawe też, czy posłowie Trzeciej Drogi będą dyżurować w swoich biurach poselskich w niedzielę. Skoro uważają, że praca w niedzielę jest taka niezbędna, to niech dadzą dobry przykład – dodał.

Posłowie Polski 2050 wskazywali również, że uwolnienie handlu w niedzielę umożliwi studentom pracę w te dni w sektorze handlu, a ponadto osoby z mniejszych miejscowości nie będą musiały brać dnia wolnego w ciągu tygodnia, by zrobić zakupy.

– To są banialuki, które nie mają pokrycia w rzeczywistości. Zainteresowanie studentów pracą w handlu jest bardzo niewielkie. W dyskon-

tach czy supermarketach nie ma go w zasadzie wcale. Ani w weekendy, ani w ciągu tygodnia, bo jest to praca ciężka i niskopłatna. Nawet w gastronomii, która jest czynna w soboty i niedziele, studentów brakuje – zwrócił uwagę Bujara.

Odnosząc się do drugiej kwestii, związkowiec wskazał, że w całej Europie nie ma kraju podobnego do Polski, gdzie zakupy można robić do późnych godzin wieczornych i porze nocnej. – Ja mieszkam w niewielkim mieście. Jednak mamy tu w okolicy sklepy wszystkich dużych sieci handlowych. Są one czynne do 22, a nawet 24, także w soboty. To jest niespotykane na Zachodzie. W takiej Belgii na przykład duże sklepy spożywcze i odzieżowe są zamykane już o godz. 20, a niektóre z nich o 18.30. Argument, że ktoś nie może zrobić zakupów z powodu wolnych niedziel, jest absurdalny – zaznaczył przewodniczący handlowej „Solidarności” i dodał, że w Europie Zachodniej trend jest odwrotny i dąży się raczej do zmniejszania liczby godzin pracy w tygodniu.

– Pod koniec marca w Niemczech związek zawodowy Maszynistów GDL wywalczył zmniejszenie liczby godzin pracy z 38 do 35 w tygodniu z zachowaniem dotychczasowego wynagrodzenia. Ale do tego związku należy 75 proc. wszystkich maszynistów. Dlatego tak ważne jest, aby jak najwięcej pracowników handlu w Polsce się organizowało. Tylko wówczas będziemy mieli siłę, aby raz na zawsze wybić politykom z głów pomysły o zabieraniu wolnych niedziel – podsumował przewodniczący.

Źródło: Tygodnik Solidarność

KAŻDY POLAK ZA TO ZAPŁACI

W czwartek 4 kwietnia wiceprzewodniczący Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” Bartłomiej Mickiewicz był gościem programu „Polski punkt widzenia” na antenie TV Trwam.

Związkowiec był pytany między innymi o uchwałę Komisji Krajowej dotyczącą zbiorczych podpisów i w efekcie zorganizowania referendum w sprawie Zielonego Ładu.

– Będziemy próbowali jako Solidarność zapisać społeczeństwo, czy Polska jest za tymi zmianami klimatycznymi i wprowadzeniem Zielonego Ładu w takiej formule, jaka jest w tej chwili proponowana. Co do pytania, to ostateczna decyzja jeszcze nie zapadła. Na pewno będzie ono na tyle proste i oczywiste, żeby każdy obywatel mógł w bardzo łatwy sposób wyrobić sobie na ten temat opinię. Pytanie będzie dotyczyło tego, czy zasady i kierunek wprowadzanych zmian, między innymi w polskim prawie, dotyczących Zielonego Ładu odpowiadają Polakom. Taki będzie sens tego pytania – wyjaśniał.

– Planujemy to referendum przeprowadzić jak najszybciej, ale zależy to od bardzo wielu czynników niezależnych od związku zawodowego Solidarność. (...) Chciałbym zaznaczyć,



że nasze działania nie są skierowane tylko do członków Związku, ale do wszystkich Polaków. Jesteśmy w trakcie przygotowywania dużego raportu, którego efektem będzie to, że będziemy w stanie ludziom wytłumaczyć, jak ten Zielony Ład działa i co spowoduje on dla obywateli. Chcemy zwrócić się do jak najszerzego grona Polaków. Oczywiście do zbierania podpisów będziemy wykorzystywali nasze struktury związkowe w całym kraju, więc na pewno każda osoba chętna będzie mogła swój podpis złożyć – zapewniał Bartłomiej Mickiewicz.

Wiceszef „Solidarności” podkreślił, że założenia unijnej polityki klimatycznej zaczęły w pierwszej kolejności dotyczyć mocno uzwiązkowionych gałęzi przemysłu, ale ostatecznie wpłyną na życie wszystkich obywateli.

– Kierunek zmian, który widzimy w ostatnim czasie, bezwzględnie spowoduje to, że każdy Polak po prostu za to zapłaci. Będziemy mieli problemy z miejscami pracy i zamykaniem zakładów pracy. Już mamy taki pierwszy sygnał, jeżeli chodzi o kopalnię w Turowie, która w tej chwili jest do likwidacji. To pierwszy sygnał, a będzie ich na pewno więcej. W demokratycznym kraju, o jaki Solidarność zawsze walczyła, należy wykorzystywać demokrację i chcemy to zrobić właśnie przez referendum – stwierdził Mickiewicz.

Przypomniał również, że 10 maja Solidarność organizuje demonstrację w Warszawie.

– Już mamy deklarację, że rolnicy indywidualni będą tam z nami. Mamy nadzieję, że pojawi się tam jak najwięcej ludzi i wreszcie ktoś usiądzie do rozmów z nami, rolnikami, i ogólnie z Polakami w sprawach dotyczących polityki klimatycznej i Zielonego Ładu. (...) (Unijna polityka klimatyczna – przyp. red.) dotyczy wszystkich gałęzi gospodarki i dotyczy konkurencyjności gospodarki zarówno polskiej, jak i europejskiej. Jeżeli ta konkurencyjność zostanie zachwiana przez te założenia polityki klimatycznej, to dotknie to nas wszystkich – zaznaczył.

Źródło: tysol.pl

BYŁA TO INWIGILACJA

27 marca br. Sąd Rejonowy dla Warszawy-Mokotowa wydał wyrok w głośnej sprawie, w której pokrzywdzoną jest Emilia N. (dane skrócone na życzenie pokrzywdzonej), Przewodnicząca zakładowej „Solidarności” w farmaceutycznym koncernie AstraZeneca. Od momentu wykrycia przez poszkodowaną nadajnika GPS w swoim samochodzie minęło sześć lat.

Sąd uznał radcę prawnego Łukasza K. z kancelarii R. i P. oraz pracujących dla firmy detektywistycznej Dariusza I. oraz Magdaleny P. winnymi zarzucanych im czynów. Wszystkich oskarżonych ukarano karą grzywny w wysokości 3000 zł oraz nakazano solidarnie zapłacić pokrzywdzonej zadośćuczynienie w zamian za doznaną krzywdę, w wysokości 10 000 zł. Obciążono ich także kosztami sądowymi. Wyrok nie jest prawomocny.

Jak powiedział sędzia Michał Kusiak po ogłoszeniu wyroku, żadna ze stron nie kwestionowała ustalonego w toku postępowania stanu faktycznego ani materiału dowodowego.

– *Ustawa o usługach detektywistycznych wskazuje wprost na to, że usługi detektywistyczne są reglamentowane, to nie jest taka zwykła działalność, że możemy sobie do samochodu dopiąć, co tylko chcemy* – powiedział, dowodząc, że detektywi nie mieli prawa umieścić na samochodzie pokrzywdzonej takiego lokalizatora, jaki tam zamontowali. – *Nie bójmy się tego słowa użyć - była to inwigilacja. Nie tylko pracownika, ale także osoby dla niej najbliższej, czyli małżonka. [...] To urządzenie mogło przysłać*

informacje nie tylko w dni, w które pani Emilia pracowała, ale także w dni zwyczajowe, a także mogło przysłać informacje w dni, w które poruszał się nim małżonek pani Emilii – powiedział sędzia.

Sędzia Kusiak podkreślał także, że krzywdy doznała nie tylko sama pokrzywdzona, ale także jej mąż, a także dzieci.

Zaznaczył także dobitnie, że zarówno skazani detektywi, jak i radca prawny, byli narzędniami pracodawcy pokrzywdzonej. – *Pani Emilia była jedyną osobą, która była w ten sposób kontrolowana. To nie pojazd był kontrolowany, ale kontrola była przeprowadzona po to, by sprawdzić, jak pani Emilia wykonywała swoje obowiązki służbowe. Chodziło o kontrolowanie pracownika* – powiedział sędzia.

O początku problemów Emilia N. mówiła w sądzie. Jak twierdziła, 6 sierpnia 2017 roku pod samochodem służbowym, powierzonym jej przez pracodawcę do wykonywania obowiązków służbowych oraz do użytkowania prywatnego, mąż przez przypadek odnalazł urządzenie GPS, czarne pudełko podczipione pod samochodem. – *Rozkręcił je i zobaczył, że wewnątrz znajduje się karta SIM. Okazało się, że to urządzenie jest szpiegowskim systemem śledzącym, które zostało zainstalowane bez mojej zgody i wiedzy. W obawie o bezpieczeństwo zgłosiłam sprawę na policję, a następnie do pracodawcy. Nie podejrzewam nikogo, kto mógłby to zrobić, ponieważ z nikim nie mam żadnego zatargu oraz nie wiem, kto mógłby gromadzić o mnie takie dane i do czego mogłyby zostać wykorzystane* – zeznała Emilia N.

– *Dopiero po trzech miesiącach strachu i niepewności od momentu znalezienia nadajnika pod samochodem dowiedziałam się z akt w prokuraturze, że to jednak pracodawca zlecił kancelarii prawnej weryfikację wykonywania przeze mnie obowiązków służbowych* – opowiadała w sądzie.

Prokurator oskarżył radcę prawnego Łukasza K. z kancelarii R. i P. o to, że podlegał pozostałym oskarżonym do tego, by podczas świadczenia przez nich usług detektywistycznych wykonywali czynności ustawowo zastrzeżone dla organów i instytucji państwowych, polegające na zamontowaniu lokalizatora GPS w celu uzyskania informacji, do której nie byli uprawnieni, a następnie uzyskania bez uprawnienia dostępu do informacji dla nich nieprzeznaczonej, które to informacje zostały oskarżonemu ujawnione.

Z kolei Dariusz I. oraz Magdalena P. zostali oskarżeni o to, że działając wspólnie i w porozumieniu, zamontowali urządzenie elektroniczne GPS w celu uzyskania informacji, do których nie byli uprawnieni, a następnie uzyskiwali bez uprawnienia dostęp do informacji dla nich nieprzeznaczonych, które to następnie ujawnili innym osobom z kancelarii R. i P. i spółki AstraZeneca, czym działali na szkodę Emilii N.

Przed Sądem Rejonowym dla Warszawy-Mokotowa wciąż trwa także proces, jaki został wytoczony Jarosławowi O., byłemu prezesowi zarządu polskiego oddziału AstraZeneca, o utrudnianie działalności związkowej w firmie AstraZeneca w latach 2016–2018.

Źródło: *tysol.pl*

PODWYŻKI W KOMUNIKACJI MIEJSKIEJ

O podwyżkach w Miejskich Zakładach Autobusowych i Tramwajach Warszawskich rozmawiamy z Przewodniczącym Prezydium KM NSZZ „Solidarność” w MZA i TW, Waldemarem Słupeckim.

Jakie są obecnie działania Związku w celu zmiany płac?

Jeszcze w zeszłym roku skończyliśmy negocjacje w sprawie podwyżek w Tramwajach Warszawskich, natomiast niedawno wynegocjowaliśmy podwyżki również w MZA. Pracownik średnio dostanie 400 złotych więcej, wprowadzona będzie także nowa forma premii. Jej otrzymanie jest jednak obwarowane pewnymi warunkami. Najważniejszy warunek jest związany z nieobecnością w pracy. Jeśli pracownik przekroczy w miesiącu siedem dni nieobecności, to premii nie otrzyma w ogóle. Jeżeli zmieści się w limicie nieobecności, to za każdy dzień zostanie mu odliczona jakaś część premii, ale reszta zostanie wypłacona.

Wydaje się, że po tych podwyżkach zarobki kierowców powinny być zadowalające?

O atrakcyjności zarobków w danym zawodzie decyduje sytuacja na rynku pracy. Jednak rosnące koszty życia, a zwłaszcza zbliżająca

się podwyżka cen energii, zapewne rychło zmuszą nas do podjęcia kolejnych negocjacji płacowych, ponieważ pracownicy znów poczują odływ pieniądza z portfeli i będą nam sygnalizować niezadowolenie.

Czy podwyżki są dla pracowników powodem przystąpienia do NSZZ „Solidarność”?

Bez wątpienia jest to argument podczas rozmów związkowców z załogą. Cały czas pracujemy nad pozyskiwaniem nowych członków, nad czym czuwa w Prezydium kolega Robert Wysocki. Ponieważ wielu ludzi z pokolenia „Solidarność” lat 80. zaczęło odchodzić na emeryturę, struktury Związku wymagają nie tylko załatania „dziur”, ale również „odmłodzenia”.

W tej sprawie sam Robert nie może zrobić wszystkiego, ważny jest wspólny wysiłek Komisji Zakładowych. I to się ostatnio zaczyna udawać i idzie coraz lepiej. Nasze kilkuletnie działania kumulują się i zaczynają przynosić skutki. To pokazuje, jak ważna jest stała i regularna praca, zwłaszcza na poziomie Komisji Wydziałowych.

Zapraszam pracowników, którzy do tej pory nie docenili zalet płynących z przynależności do NSZZ „Solidarność” do nawiązania kontaktu z właściwą Komisją w Zakładzie



Pracy – im będzie nas więcej, tym łatwiej będziemy się bronić przed problemami, tym łatwiej uzyskamy większe podwyżki!

Dziękuję za rozmowę.

na podstawie: *Nasza Syrenka* nr 241/24

„Kurier Mazowski” – biuletyn informacyjny
Zarządu Regionu Mazowsze NSZZ „Solidarność”.
Redakcja: Nadieżda Firkowicz
Adres: ul. Wolska 47, 01-201 Warszawa;
tel. 22 314 80 17; e-mail: prasowymazowsze@tlen.pl;
www.solidarnosc.mazowsze.pl

NIEZALEŻNY SAMORZĄDNY ZWIĄZEK ZAWODOWY

Solidarność

KOMISJA KRAJOWA I ZARZĄD REGIONU KONIŃSKIEGO
zapraszają na

XXIII Ogólnopolską Pielgrzymkę NSZZ „Solidarność”
do Matki Bożej Bolesnej Królowej Polski w Licheniu

20-21 kwietnia 2024 r.

pod hasłem: *Z Maryją we wspólnocie Kościoła*

PROGRAM:

20 kwietnia 2024 r. (sobota)

19.00 - Droga krzyżowa – ks. Grzegorz Molewski,
Proboszcz Parafii św. Jadwigi Śląskiej w Nieszawie

21 kwietnia 2024 r. (niedziela)

10.30 - Rejestracja pocztów sztandarowych

11.30 - Wprowadzenie pocztów sztandarowych do Bazyliki

12.00 - Wprowadzenie relikwii bł. ks. Jerzego Popiełuszki

Patrona NSZZ „Solidarność”

UROCZYSTA MSZA ŚWIĘTA koncelebrewana

pod przewodnictwem Prymasa Polski Aba Wojciecha Polaka

13.45 - Złożenie kwiatów pod pomnikami: Św. Jana Pawła II,

bł. ks. Jerzego Popiełuszki, Powstania NSZZ „Solidarność”

